Cena 10 hal.

PRAWO LUDU

TYGODNIK ILUSTROWANY.

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ. ▫ WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK.

REDAKTOR NACZELNY I WYDAWCA: ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ, POSEŁ DO RADY PAŃSTWA.

Nr. 40. Kraków, dnia 3 października 1913 r. Rok XVI.

Towarzysze i Towarzyszki!

W myśl uchwały Zarządu partyjnego z dnia 27 września 1913 r. zwołujemy niniejszem do Krakowa

XIII. KONGRES
Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej Galicyi i Śląska

na dni 6, 7 i 8 grudnia 1913 r.

Proponujemy następujący porządek dzienny:

1. Otwarcie i ukonstytuowanie się Kongresu;
2. Sprawozdanie Komitetu Wykonawczego;
3. Sprawozdanie parlamentarne;
4. Sejmowa reforma wyborcza;
5. Położenie ekonomiczne w kraju i państwie;
6. Organizacya i podatek partyjny;
7. Wybór Zarządu partyjnego i Komisyi kontrolującej;
8. Wnioski i interpelacye.

Delegatów na Kongres wybierają wszystkie miejscowości, mające komitety partyjne, w ten sposób: ogół towarzyszów wybiera na specyalnie w tym celu zwołanem zgromadzeniu partyjnem trzech delegatów; w Krakowie i we Lwowie każdy okręg wyborczy wybiera w ten sam sposób po trzech delegatów; członkowie Zarządu partyjnego i Komisyi kontrolującej, jakoteż posłowie partyi są zarazem uczestnikami Kongresu; przedstawiciele pism partyjnych i zawodowych mają głos doradczy.

O dokonanych wyborach należy zawiadomić Sekretaryat Komitetu Wykonawczego najdalej do 25 listopada b. r.; mandaty mają być wystawione na blankietach, wydanych przez Komitet Wykonawczy. Każdy mandat musi być opatrzony pieczęcią dotyczącego Komitetu partyjnego i podpisany przez przewodniczącego i sekretarza Komitetu, jakoteż przez przewodniczącego poufnego zgromadzenia, na którem wyboru dokonano.

Mandaty weryfikuje Kongres.

Każdy uczestnik Kongresu uiści przy wstępie na Kongres 5 K na pokrycie kosztów Kongresu i otrzyma kartę uczestnictwa.

Kongres odbędzie się jako poufne zebranie na podstawie § 2 ust. o zgromadzeniach.

Wnioski Komitetów i Stowarzyszeń partyjnych na Kongres należy nadsyłać najdalej do dnia 25 listopada b. r. Wnioski nadesłane po tym terminie uwzględniane nie będą.

Kraków, 1 października 1913.

Za Komitet Wykonawczy P. P. S. D.:

Jan Englisch, przewodniczący. *Dr Kazimierz Krzysztoń,* sekretarz.

Zmiany w austryackiej dyplomacyi.



Graf Thurn-Valsassina — Graf Szapary — Graf Forgach

Jest jedna dziedzina w rządach Austryi, gdzie lud nie ma wcale przystępu. Jest to ministeryum spraw zewnętrznych, na czele którego stoi obecnie smutnej pamięci hr. Berchtold. To ministeryum ma za zadanie regulowanie i utrzymywanie stosunków z innemi państwami świata. Z jakim skutkiem robi to obecnie Berchtold, widzimy i czujemy na własnej skórze, z powodu całej austro-bałkańskiej awantury. Ministeryum spraw zewnętrznych podlegają wszyscy przedstawiciele Austryi w obcych państwach, t. zw. ambasadorowie, posłowie i konsulowie. Otóż te wszystkie tak ważne dla państwa stanowiska zajmują tylko i wyłącznie szlachta, hrabiowie i książęta. Żaden nie szlachcic do służby dyplomatycznej się nie dostanie. — Macie tu powyżej trzech hrabiów, których teraz przenoszą na inne miejsca, bo na dotychczasowych tyle głupstw narobili, że ich utrzymać nie można. A więc hr. Szapary pójdzie z Wiednia do Petersburga, hr. Forgach z Drezna do Wiednia a hr. Thurn-Valsassina idzie z Petersburga w duraki. — Panowie hrabiowie się bawią, a lud musi ponosić milionowe wydatki i straty z powodu ich głupoty! — Ale i do dyplomacyi muszą się wreszcie dostać przedstawiciele ludu a nie tylko jednej klasy pasożytniczej szlachty.

O pomoc dla Galicyi.

Posiedzenie Zarządu P. P. S. D.

Zarząd P. P. S. D. obradował w Krakowie w ubiegłą sobotę.

Najważniejszym punktem porządku dziennego obrad było straszne położenie kraju i obmyślenie środków ratunku tak dla ludności miejskiej, jak i wiejskiej, zagrożonej drożyzną, brakiem pracy i ruiną gospodarczą.

Po gruntownej debacie stwierdzono, że:

„Galicya i jej stan gospodarczy jest ofiarą systematycznego wyzysku i zaniedbania ze strony rządu centralnego, popierającego dotąd wyłącznie interesy wielkich właścicieli ziemskich ze szkodą dla chłopów, dla przemysłu i handlu i dla klasy robotniczej. Wycieńczony organizm ekonomiczny Galicyi upada pod brzemieniem każdej większej klęski, która w innem społeczeństwie nie mogłaby przynieść takiego zniszczenia.

Zarząd P. P. S. D. stwierdza, że główną podporą rządowego systemu w kraju i państwie jest polityka Koła polskiego, które — wybrane w większości przez chłopów i mieszczan — wysługuje się dalej agraryuszom, podtrzymuje lichwę zbożową i mięsną i rujnuje własnych wyborców, popierając każdy krok rządu bez względu na dobro kraju.

Zarząd P. P. S. D. poleca Klubowi polskich posłów socyalno-demokratycznych, ażeby w jak najkrótszym czasie przedłożyli rządowi rozmiary klęsk, które dotknęły w latach 1912 i 1913 Galicyę, aby zwrócił uwagę rządu na podeptanie przezeń ustawy o budowie dróg wodnych, na zbrodniczą lekkomyślność w sprawie regulacyi rzek i potoków, na ociąganie się rządu z budową kolei lokalnych, na drożyznę środków żywności, wywołaną przez zakaz rządu sprowadzania taniego mięsa i bydła z zagranicy, wreszcie na cła zbożowe i mięsne, popierające lichwę agrarną. Zarząd poleca Klubowi zwrócić uwagę rządu na niezmierne szkody, wyrządzone przez politykę rządową, wywołującą paniki wojenne, trzymającą przez przeszło 10 miesięcy krocie tysięcy rezerwistów pod bronią i rujnującą wszelki kredyt przemysłowy i handlowy.

Zarząd P. P. S. D. pochwala politykę Klubu polskich posłów socyalno-demokratycznych, wypowiadającą nieubłaganą i bezwzględną wojnę temu systemowi rządzenia Galicyą, pochwala wszystkie najostrzejsze środki parlamentarne, zmierzające do usunięcia tego systemu, podtrzymywanego przez Koło polskie i wzywa Klub polskich posłów socyalno-demokratycznych, aby domagał się wszystkich zarządzeń administracyjnych i środków ustawowych, zmierzających:

1) do zapewnienia pracy dla całej ludności kraju;

2) do naprawienia popełnionych wobec kraju przewinień i zaniedbań ze strony rządu;

3) do przyniesienia bezpośredniej i jak najszybszej pomocy i ratunku, aby złagodzić nędzę całego kraju.

Zarząd P. P. S. D. przekazuje Klubowi polskich posłów socyalno-demokratycznych opracowanie szczegółów tej akcyi".

Wkońcu zaprotestowano w dyskusyi przeciw barbarzyńskim sposobom, stosowanym dla stłumienia emigracyi setek tysięcy ludzi, nie mogących w kraju znaleźć pracy i kawałka chleba.

* * *

Akcya Koła polskiego.

Pod naciskiem ludności całego kraju uchwaliło Koło polskie i Klub ruski domagać się od rządu następujących zarządzeń:

A) Zarządzenia dla ogółu ludności:

1) Przywrócenie do dobrego stanu zniszczonych komunikacyj drogowych. Należy tutaj rekonstrukcya gościńców państwowych, dalej dróg krajowych, powiatowych i gminnych. Wymaga to udzielenia odpowiednich kilkumilionowych funduszów dla powiatów i gmin, oraz subwencyonowania krajowego funduszu drogowego;

2) Z powodu zniszczenia wielu robót regulacyjnych, melioracyjnych i zabudowań potoków górskich, konieczną jest bezzwłoczna naprawa jeszcze w ciągu jesieni b. r., oraz przyspieszenie w ogólności, więc począwszy od roku 1914 robót regulacyjnych na wszystkich rzekach wraz z zabudowaniem potoków dzikich.

Wkońcu wskazuje się na konieczność przyznania subwencyi na odwodnienie gruntów celem umożliwienia ich uprawy;

3) Ponieważ konieczne jest danie ludności sposobności do zarobkowania, niezbędnem okazuje się podjęcie i przyspieszenie budowli państwowych we wszystkich dziedzinach administracyi. Zwraca się przedewszystkiem uwagę rządu na przygotowane roboty kolejowe oraz liczne nie zaspokojone potrzeby administracyi w dziale budynków rządowych po miastach i miasteczkach;

4) Wstrzymanie egzekucyj podatkowych oraz wydatne odpisanie podatków z powodu klęsk elementarnych i braku zarobku.

B) Pomoc dla ludności wiejskiej:

1) W okolicach najbardziej dotkniętych klęską, gdzie grozi wprost głód ludności włościańskiej, należy przyjść z pomocą przez dostarczenie ludności środków żywności;

2) Właścicielom zniszczonych powodziami budynków mieszkalnych i gospodarczych udzielone być winny znaczniejsze zapomogi pieniężne dla odbudowy tych objektów;

3) Wobec braku zdrowego ziarna na zasiew ozimy i wiosenny dostarczoną być musi rolnikom odpowiednia ilość zboża po cenie normalnej. Uzyskać należy uwolnienie od cła zboża zagranicznego, wydatne obniżenie taryf przewozowych, oraz pomoc kredytową dla związków i stowarzyszeń rolniczych i patronatu kas Reifeisena, celem ułatwienia najbiedniejszej ludności nabycia tego zboża w dostatecznej ilości;

4) Aby przeciwdziałać skutecznie ubytkowi bydła, koniecznem jest dostarczenie bardzo znacznej ilości zboża, grysu, kartofli i soli bydlęcej, względnie surowicy. W tym celu należy przyjść z finansową pomocą organizacyom rolniczym w kraju. Wydać w razie potrzeby zakaz wywozu paszy. Sól i surowica powinny być w ilości potrzebnej dostarczone bezpłatnie;

5) Gdy właściciele zarówno włościańscy, jak średni, oraz dzierżawcy znaleźli się wskutek dwuletniego nieurodzaju, oraz przesilenia kredytowego w wyjątkowo ciężkiem położeniu, tak, że przymusowe sprzedaże się mnożą, niezbędnem się okazuje zorganizowanie odpowiedniej pomocy kredytowej w drodze uzyskania nadzwyczajnych kredytów dla centralnych instytucyj krajowych. Kredyty udzielane być winny na dłuższy termin i umiarkowanie oprocentowane, dla ludności włościańskiej zaś bezprocentowe za pośrednictwem instytucyj kredytowych lokalnych i powiatowych;

6) Niedostateczność źródeł zarobkowania w kraju, tudzież powtarzające się klęski elementarne, wywołały w szerokich kołach ludności potrzebę szukania zarobku poza granicami kraju. Wzmagający się z tego powodu w sposób wprost zastraszający w ostatnich zwłaszcza latach ruch emigracyjny w Galicyi nakłada administracyi państwowej konieczny obowiązek przeprowadzenia systematycznej akcyi w kierunku otwarcia nowych źródeł zarobkowania w kraju, oraz bezzwłocznego wydania ustawy emigracyjnej;

7) Zagrożony brakiem pokarmu przemysł pszczelarski wymaga odpowiedniej pomocy.

C) Pomoc dla ludności miejskiej:

1) Przedewszystkiem należy dać ludności miejskiej możność zarobkowania przez przyspieszenie wszelkiego rodzaju budowli publicznych. O ileby projekta nie były wygotowane, powinien rząd zaangażować w szerszym zakresie techników prywatnych;

2) Gminom miejskim należy się pomoc finansowa na rekonstrukcyę zniszczonych dróg i gościńców.

Oby tylko te żądania nie zostały na papierze. Zaledwie podniesiono je, a już pokazują się trudności. Przedewszystkiem co do uwolnienia od cła zboża trzeba zgody rządu węgierskiego, pieniędzy na zapomogi niema, bo pochłonęło je wojsko, więc odzywają się głosy, żeby przeprowadzić plan finansowy w celu otrzymania pieniędzy. A więc ludność ma złożyć ostatni grosz na wódkę, aby dopiero z podwyższonego podatku od wódki mogła otrzymać zapomogi.

Prócz przyznania 50 proc. zniżki taryfowej na kolejach dla przewozu artykułów żywności, paszy i nawozu dla Galicyi, rząd dotąd nic nie zrobił. O budowlach mowy niema teraz w październiku, kiedy odpowiedni czas stracono nadaremnie. Niewiele da ta cała akcya zapomogowa.

Posłowie nasi pilnować będą rząd, aby przecież przyszedł z pomocą ludności zrujnowanej taką straszną klęską.

Nędza Galicyi.

Na podstawie „Tablic statystycznych" dra Diamanda opracował **Adam Müller.**

(Ciąg dalszy).

Zaprawdę najwięksi wrogowie naszego narodu nie mogliby wymyślić większej klęski, niż wywołali ją swym listem biskupi, którym wspaniałe pałace, sute pensye i dochody z gorzelń (a Chrystus nie miał gdzie głowy skłonić) nie dają powodu do rozmyślania nad biedą swych owieczek.

Jak długo Galicya będzie spokojnie to znosiła?!

Ważnym motorem rozwoju przemysłu i rolnictwa są tanie środki komunikacyjne. A najtańszymi środkami komunikacyjnymi są drogi wodne. To też kanał Dunaj-Wisła-Dniestr ma kolosalne znaczenie dla Galicyi, która może nim spławiać węgiel, naftę, kamień, drzewo itp. surowce, których przewóz koleją ze względu na ich ciężar jest bardzo drogi. Okolice nad kanałem zaroiłyby się od fabryk i robotników. Także i rolnictwo dużoby na tem zarobiło. Tani przywóz nawozów sztucznych i maszyn rolniczych, możność użycia wody z kanału do robót melioracyjnych miałyby dla rolnictwa doniosłe znaczenie. Sama budowa kanału dałaby pracę przez kilka lat tysiącom robotników, którzy muszą emigrować do Prus. Z budową kanału musiałaby iść w parze regulacya rzek, które taką klęskę sprowadziły w tym roku na Galicyę. W uznaniu tego epokowego znaczenia kanału dla naszego kraju, posłowie socyalistyczni a względnie jeszcze w kuryalnym parlamencie jedyny socyalista z Galicyi tow. Daszyński upominał się o wykonanie ustawy kanałowej. Koło polskie jednak o całe lata opóźniło tę sprawę. Dopiero bowiem w ludowym parlamencie pod naciskiem socyalistów przeprowadziło rozpoczęcie budowy kanału, ale tylko galicyjskiego. Budowa ta idzie jakoś bardzo żółwim krokiem. Teraz w czasie szalonego bezrobocia i klęski powodzi budowa powinna być przyspieszona, aby robotnicy nasi znaleźli pracę.

Przypatrzmy się teraz kolejom. Otóż na 26.642 kilometrów toru kolejowego w Austryi jest w Galicyi tylko 4.117 tj. 18·18%, podczas gdy w samych Czechach jest 6.746 kilometrów tj. 29·80. Kilometer kolei przypada: w Galicyi na 19·07 km². i 1949 mieszkańców, w Czechach na 7·70 km². i 1004 mieszkańców. Nawet Bukowina ma więcej kolei, bo tam kilometer kolei przypada na 18·81 kilometra kwadratowego i 1.365 mieszkańców. Całe okolice naszego kraju nie mogą się rozwinąć tylko dlatego, iż nie mają ani kilometra kolei.

Budowa nowych linij kolejowych idzie bardzo powoli. Projektowana budowa kolei lokalnych (w tem kolei Wieliczka-Dobczyce-Myślenice-Mszana Dolna) wskutek zawieruchy mobilizacyjnej, gdzieś znikła, co gorsza rząd chce wymusić na parlamencie zaprowadzenie podatku od zapałek, gdyż tylko pod tym warunkiem przystąpi do budowy kolei lokalnych.

Koleje austryackie są prowadzone skandalicznie i przynoszą deficyt, który trzeba pokrywać dochodem z podatków. Przedewszystkiem za mało jest wagonów tak dalece, że Austrya miliony koron rocznie płaci Prusom

Z organizacyi salinarzy.

Dalsze koleje „Generatora" czyli skandaliczna kompromitacya zarządów c. k. salin.

Na interwencyę naszych delegatów c. k. urząd górniczy w Drohobyczu dwa razy odbył komisyę w Drohobyczu i Dolinie i na podstawie oględzin zakazał dalszych prób „Generatorem", a to z tego powodu, że uznał niebezpieczeństwo życia, co wykazaliśmy w „Prawie Ludu", a ponieważ pp. Mańkowski i Przybyłowicz nie chcieli posłuchać, nie byli powolnymi zleceniom c. k. Urzędu górniczego, ten ostatni odwołał się do c. k. starostów w Dolinie i Drohobyczu, aby wykonali zlecenia komisarza górniczego. I stanęły dwie c. k. władze oko w oko. Chodzi o życie robotnika! Stała się rzecz niesłychana, starosta w Dolinie schował zlecenie komisarza górniczego do kieszeni i pojechał na polowanie, a Mańkowski dalej truł ludzi. Urząd górniczy stanął w obronie życia robotnika, starosta i zarząd salinowy przeciw!

Gdyby nie chodziło o wyżej wskazaną poważną rzecz, bylibyśmy tych panów pozostawili w spokoju, ale lekceważyć życie, lekceważyć tych, którzy chcą to życie ochronić nie pozwolimy i wysłaliśmy 25 zm. telegram do ministra Trnki w Wiedniu:

„Z powodu prób „Generatorem" wydarzyło się pietnaście wypadków zatrucia robotników na salinach w Drohobyczu, Dolinie i Lacku. Interweniowaliśmy dwa razy. Urząd górniczy w Drohobyczu polecił zastanowić próby z „Generatorem" i wykonanie swego zarządzenia oddał starostom w Drohobyczu, oraz w Dolinie, którzy jednak zleceń nie wykonali, a robotnikom w ciągu dalszym grozi śmierć. Prosimy o natychmiastową interwencyę.

Inż. *J. Moraczewski.* *St. Zakrzewski.*

Amerykański Macoch.



Ks. Jan Szmid, morderca Anny Aumüllerówny.

Nader dla kleru przykrą wiadomość przyniosły przed kilku dniami amerykańskie pisma. Szczegóły bowiem morderstwa, jakie popełnił ks. Jan Szmid, proboszcz kościoła św. Bonifacego w Nowym Jorku, są tak ohydne, iż przypuścić należałoby, że popełnił je jakiś zwierz dziki, a nie człowiek, a do tego katolicki kapłan!

Rzecz się mała następująco: Przed 8 dniami znaleziono w rzece Hudson pocięte na kawałki zwłoki młodego dziewczęcia. Głowy nie znaleziono i dlatego zwłok nie można było rozpoznać. Ostatecznie pokazało się, że były to zwłoki panny Anny Aumüllerównej, która służyła na probostwie św. Bonifacego. W niedzielę uwięziono w kościele w pełnym ornacie katolickiego kapelana tego probostwa, Jana Szmida. Nie ulega wątpliwości, że to on jest mordercą Aumullerównej.

Policya wpadła na trop morderstwa w ten sposób, iż jedna noga zamordowanej zaszytą była w poduszkę, na której była jeszcze firma sklepu. Kupiec rozpoznał, iż poduszka była u niego sprzedaną jakiemuś panu Van Dyk. Udali się policyanci do mieszkania — ale to było zamknięte, a po wyłamaniu drzwi zastali w mieszkaniu tylko łóżko zakrwawione i kałuże skrzepłej krwi na podłodze. Ale obok w łazience znaleziono korespondentkę z nazwiskiem Any Aumüller! Teraz już łatwo odszukano, iż była ona gospodynią ks. Jana Szmida! Policya popędziła do mieszkania mordercy, który właśnie odprawiał uroczyste nabożeństwo! Zbrodniarza aresztowano.

Po krótkiem przesłuchaniu Szmid przyznał się do winy. Oświadczył, że od dwóch lat utrzymywał stosunek miłosny z zamordowaną i że przed pewnym czasem postanowił rozłączyć się z nią. Ponieważ jednak Aumüllerówna zgodzić się nie chciała, wynajął więc celem pozbycia się jej mieszkanie, w którem przez pewien czas wspólnie z nią mieszkał. Zameldowali się jako małżeństwo Van Dyk. Przed 2 tygodniami zamordował ksiądz Szmid nożem rzeźnickim Aumüllerównę, pokrajał jej zwłoki i wrzucił je do rzeki Hudson.

Podczas rewizyi w mieszkaniu Szmida znaleziono liczne ślady morderstwa. Kapelan, który podczas aresztowania był bardzo przygnębiony — usiłował brzytwą poderznąć sobie gardło — przeszkodzili mu jednak w tem policyanci. Szmid urodzony w r. 1881 w Aschaffenburgu, uczęszczał do seminaryum duchownego w Moguncyi i był początkowo kapelanem w Darmsztadzie w kościele Św. Elżbiety. W r. 1907 wyemigrował do Ameryki i był początkowo kapelanem w Louisville i w Trentonie. W r. 1909 przeniósł się do Nowego Jorku.

Morderstwo przygotował od dłuższego czasu. Stwierdzono, że Szmid od roku studyował chirurgię widocznie w zamiarze dokonania morderstwa. W kufrze zamordowanej znaleziono dokument ślubny Anny Aumullerównej i Jana Szmida.



Aresztowanie ks. J. Szmida w kościele św. Bonifacego.

Szmid przyznał, że zaślubił Aumüllerównę i oświadczył, że ślub cywilny odbył się we wsi w pobliżu Nowego Jorku, podczas gdy ślubu kościelnego dokonał on sam, inscenizując niedozwolony obrzęd — celem zaspokojenia swego sumienia.

---

za używanie ich wagonów! Pieniądze, które powinny zostać w kraju za budowę wagonów, wyrzuca się za granicę a tymczasem robotnicy nasi chodzą bez pracy. Wszelki materyał jak koła, węgiel przepłaca się. Tysiące wydaje kolej za druki, zamiast urządzić własne drukarnie. Tysiące wydaje się na ogłoszenia różnym burżuazyjnym świstkom, jak np. „Wawel", o którym nawet nikt nie słyszał. W dyrekcyach panuje biurokracya i protekcya. Bilet od arcybiskupa znaczy więcej niż najwyższe kwalifikacye. Nic dziwnego, że na kolei rozsiadło się złodziejstwo, we Lwowie przecież musiano zamknąć połowę urzędników do kryminału za złodziejstwa. A i tak nie zrobiono gruntownych porządków, gdyż dotąd nie usunięto nieudolnego dyrektora kolei. To co przepłaci się różnym dostawcom, to co skradną różni wszechpolscy urzędnicy, to odbija się później na podróżnych. To też tak, jak jadą nasi emigranci, nie wiezie się świń, boby się podusiły i kolej musiałaby odszkodowanie zapłacić. Aby koleje nasze przynosiły dochody, trzeba przeprowadzić radykalne reformy. Trzeba zmienić także naszą zagraniczną politykę handlową. Dziś np. z Rosyą nie ma prawie żadnego ruchu towarowego. Bydła ani mięsa nie wolno sprowadzić, na chleb jest wysokie cło (15 halerzy od kilograma!) na zboże jest cło. Trza być doprawdy waryatem, aby pobudować kolej, a później postawić urzędników cłowych, aby ci pilnowali, by czegoś tą koleją nie przewieziono! W ten szalony sposób broni się u nas kieszeni szlacheckich agraryuszów. I za wszystko to my płacimy. Deficyty kolejowe pokrywa się z naszych pieniędzy. Podróż koleją w Austryi jest bardzo droga, gdyż gospodarka jest licha i trzeba łatać dziury. I tu wielki haracz płaci się militaryzmowi, gdyż żadna kolej nie może być zbudowana bez wiedzy wojskowości, która żąda przy tem budowy kosztownych fortów. Również buduje się tzw. wojskowe koleje, konieczne dla wojska.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nowa zawierucha na Bałkanie.

Jeszcze nie zlikwidowano drugiej wojny bałkańskiej, a już wybuchła trzecia wojna mianowicie

albańsko-serbska.

Mianowicie Albańczycy, zamieszkali na terytoryum zajętem przez Serbię, wyzyskali demobilizacyę serbską i rzucili się na słabe załogi serbskie, odnosząc szereg zwycięstw.

Przyczyna tego leży w tem, iż Serbowie w barbarzyński sposób obchodzili się z Albańczykami, którym nie pozwalali przychodzić na targi w Djakowej i Prizrencie, które to miasta są centrami ekonomicznemi Albańczyków. Zjawiających się na targach Albańczyków strzelali Serbowie.

To wywołało powstanie Albańczyków. Na czele Albańczyków stoi znany przywódca Isa Bolietinac, rodem z Mitrowicy, liczący 50 lat. Zajęcie jego rodzinnych stron przez Serbów zrobiło go nieprzejednanym wrogiem Serbów. Jest on dzieckiem gór albańskich, niemającem europejskiego wykształcenia. Podróż po stolicach europejskich zrobił on dopiero w roku bieżącym wraz z prezydentem prowizorycznego rządu albańskiego Ismailem Kemalem-beyem, aby mocarstwom europejskim przedstawić żądania Albańczyków. Syn jego kształci się w Austryi, oczywiście na koszt rządu austryackiego.

Albańczycy zebrali 15.000 wojska. Odnieśli oni szereg zwycięstw nad Serbami, którzy mieli na granicy tylko 20.000 żołnierzy. Mieli im zabrać nawet karabiny maszynowe. Zajęli oni Strugę i zagrażają Ochwidzie, którą zajęli Grecy, spieszący z pomocą Djakowej, Prizrentowi i Monastyrowi. Z Albańczykami połączyły się bandy bułgarskie.

Serbowie zarządzili częściową mobilizacyę, po której ukończeniu wystawią przeciw Albańczykom 90.000 ludzi. Mobilizacya wywołała ogromne niezadowolenie, to też dużo rezerwistów się nie stawiło. Ta przewaga liczebna Serbów oraz brak artyleryi u Albańczyków zapewnia ostatecznie zwycięstwo Serbom.

Walki te przewidywali znawcy Albanii. Konferencya londyńska stworzyła Albanię, a nie dała jej całego terytoryum, zamieszkałego przez Albańczyków, lecz wykroiła mały skrawek gór albańskich, przeznaczając ważne miasta i wsie albańskie Serbom. To musiało wywołać powstanie Albańczyków przy barbarzyńskiem postępowaniu Serbów. Albańczycy przecież za czasów tureckich robili ciągłe powstania, krwawo stłumione przez Turków. Teraz te krwawe walki obrócą się przeciw Serbii.

Walki w Albanii mogą doprowadzić do nowych zawikłań. Serbia bowiem chce obsadzić kilka punktów strategicznych w niezawisłej Albanii, na co nie pozwolą Austrya i Włochy. Ludy bałkańskie nie dorosły jeszcze do samodzielności politycznej i wywoływaniem coraz to nowych wojen doprowadzą do wyniszczenia i wytępienia ludności bałkańskiej.

Zatarg grecko-turecki.

Wojnę między państwami bałkańskiemi wykorzystała Turcya. Rozgromioną Bułgaryę zmusiła do zawarcia pokoju, w którym zostawiono Turcyi Adryanopol i Kirkilisse wraz ze znacznym szmatem ziemi.

Teraz znowu Turcya chce wymusić ustępstwa na Grecyi, z którą nie zawarła dotąd pokoju. Przedewszystkiem żąda oddania zajętych przez Greków wysp egejskich, o których losie miały rozstrzygnąć mocarstwa. Dalej żąda uregulowania sprawy *wakufow*. *Wakufy* są to dobra kościelne, które stanowią prawie ³/₄ części uprawnej ziemi w Turcyi. Nie mogą być one ani sprzedane, ani obdłużone. Otóż Turcya żąda, aby *wakufy* leżące w terytoryach, zajętych przez Turcyę, wartości 150 milionów koron, nie stały się własnością rządu greckiego, lecz stanowiły własność kościoła tureckiego (moszeów) jako tzw. osoby prawnicze.

Wreszcie żąda Turcya zaprowadzenia samorządu gmin tureckich w Grecyi, zamieszkałych przez 300.000 Turków, oraz nie chce zapłacić odszkodowania za utrzymywanie jeńców tureckich. Takie warunki narzuciła Turcya Bułgaryi i tego też żąda od Grecyi.

Odmowne stanowisko Grecyi może doprowadzić do wojny grecko-tureckiej. Turcya ma przewagę wojskową nad Grecyą. Ma obecnie pod bronią 150.000 żołnierzy a przytem zarządziła mobilizacyę w Anatolii, Grecya zaś tylko 100.000 żołnierzy. Wprawdzie Turcyę od Grecyi oddziela terytoryum bułgarskie ale nie jest dotąd jeszcze obsadzone przez Bułgarów, a przytem kolej dla przewozu wojska mieliby Turcy na swe usługi, Serbia zaś nie mogłaby przyjść Grecyi z pomocą, gdyż jest zajęta walkami w Albanii, a przytem grozi jej Bułgarya, która zarządziła mobilizacyę dwóch dywizyj.

W przyszłym tygodniu wyjeżdża do Aten delegat pokojowy Taalat-bey z żądaniami Turcyi. Wtedy sytuacya ostatecznie się wyjaśni.

Pokój bułgarsko-turecki.

Wreszcie d. 29 września podpisano w Konstantynopolu pokój bułgarsko-turecki. Nazajutrz ogłoszono urzędownie tekst traktatu pokojowego. Jak się zdaje Turcya zawarła z Bułgaryą sojusz i jest możliwe, że oba te państwa wmieszają się do walk albańskich jak również na wypadek wojny grecko-tureckiej pójdą razem.

Albańczycy.

Powstanie Albańczyków przeciw Serbom zwróciło uwagę na ten mały i półdziki naród.

Wedle książki dr. Grothego p. t. „Durch Albanien und Montenegro“, uznanej za najlepszą, nakreślimy kilka uwag o tym narodzie.

Albańczycy są narodem stojącym na niskim stopniu kultury. Podzieleni na szczepy stoją pod wodzą swych naczelników szczepowych. Żyją na wpół dziko, uznając zemstę jako najwyższe prawo, nawet 10 letnie dzieci noszą już karabiny. Są oni pozostałością dawnych mieszkańców tych okolic Illgrów. Dzieli ich religia, gdyż północni Albańczycy są religii katolickiej, środkowi muzułmańskiej, południowi schizmatyckiej. Religia jednak nie odgrywa u nich wielkiej roli. Często zmieniają religię. Gdy im nie spodoba się pop, to zamieniają go na chodję (księdza muzułmańskiego). Jak mało znaczy u nich ksiądz, świadczy następujący fakt: W pewnej wsi powszechne oburzenie wywołał ksiądz, który bił dzieci szkolne. Zrobili z nim krótki proces, zamknęli do... chlewka i dali znać do arcybiskupa w Skutari, aby im dał łagodniejszego księdza.

Albańczycy od wieków walczyli o wyzwolenie z niewoli tureckiej. Bohaterem ludowym był Iskanderberg (zmarły 1467), który odniósł szereg znacznych zwycięstw nad Turkami. r. 1833—1910 urządzali oni co kilka lat powstania, z któremi Turcy mieli dużo kłopotu. Za dawnego sułtana Abdula Hamida cieszyli się poparciem rządu, piastowali ważne urzędy jak wezyrat.

Agitacya narodowo-albańska koncentrowała się głównie we Włoszech (w Kalabryi i Sycylii), gdzie mieszka 30.000 Albańczyków, w tem dużo inteligencyi, oraz wychodziło szereg pism albańskich.

Młodoturcy zwalczali ruch albański, gdyż dążyli do scentralizowania i zturczenia Turcyi. Na czele opozycyi albańskiej stał poseł Ismail Kemal bej, który 29 listopada 1912 r. zwołał w Walonie (obecnie stolica Albanii) zgromadzenie narodowe i ogłosił niepodległość Albanii. Na księcia Albanii upatrzony jest książę niemiecki Wied.

Ruch albański popierają Włochy, gdyż chcą się usadowić w Albanii, leżącej naprzeciw wybrzeża adryatyckiego Włoch, oraz Austrya, która widzi w Albanii przeciwwagę Serbii i sama chce kiedyś zająć Albanię. Wypłaca ona pensye księżom katolickim w Albanii i kształci na koszt rządowy dzieci albańskie w szkołach austryackich. Na to ma pieniądze ale na szkoły dla własnych dzieci brakuje jej środków, to też Austrya a szczególnie Galicya słynie z analfabetyzmu.

Uwolnienie rezerwistów, ale tylko z 1912 roku!

Ministerstwo obrony krajowej w porozumieniu z ministerstwem wojny zarządziło uwolnienie rezerwistów.

Tylko socyalna demokracya domagała się uwolnienia rezerwistów, wskazując, iż zatrzymanie rezerwistów jest bezprawnem, sprzeciwia się ustawie i godzi w prawa parlamentu.

Dnia 20 września z okazyi deputacyi posłów śląskich u prezydenta ministrów hr. Stürgkha w sprawie pomocy dla ludności śląskiej dotkniętej klęską powodzi, poruszył poseł tow. **Reger** sprawę trzymania rezerwistów, wskazując iż jest ono bezprawnem i **domagał się uwolnienia rezerwistów.**

Burżuazyjni posłowie siedzieli sobie spokojnie w Karlsbadzie i innych miejscach kąpielowych, tylko posłowie socyalistyczni śpieszyli ludności z pomocą, interweniując w sprawie przyśpieszenia wypłaty zasiłków dla rodzin rezerwistów i t. d. Setki takich podań lub ponagleń przeszło przez sekretaryat 40 okręgu wyborczego i z całego kraju otrzymujemy podziękowania, iż dzięki interwencyi pos. tow. Klemensiewicza zasiłki te wypłacono.

Straszne przejścia rezerwistów, którzy zamiast 6 lub 10 tygodni służyli 10 miesięcy, powinny być jaskrawym przykładem, jaką klęską dla ludności jest militaryzm. Szczególnie na wsi powinni rezerwiści rozwinąć agitacyę przeciw militaryzmowi.

W miejsce rezerwistów nowe zastępy dostaje militaryzm. 200 tysięcy rekrutów zapełniło w tych dniach kadry wojskowe. O 20 tysięcy młodych ludzi więcej niż w roku zeszłym, wyrwanych zostało z łona rodziny, aby wybijać „einzle“ na „hofie“. Ustawa bowiem z 1912 podniosła kontyngent rekruta w 1912 r. o 40 tysięcy, a 1913 r. o 20 tys. ludzi!

A moloch militaryzmu jest nienasycony. Sięga po coraz nowe ofiary. Mało mu to podwyższenie rekruta, gdyż żąda znowu 40 tys. ludzi! Chłonie on coraz więcej, aż kiedyś pęknie jak smok wawelski.

* * *

Jak nam donoszą z kół rezerwistów, uwolniono tylko rezerwistów z zapasowych z 1912 i to niezupełnie, gdyż przy infanteryi dalej służą. Straszna rozpacz ogarnęła rezerwistów z 1910 i 1911 r., przeważnie żonatych, który spodziewali się uwolnienia.

A nawet ci, którzy zostali uwolnieni nie dostali „militarpassu“, lecz jedynie „urlaubscheiny“, to znaczy, że nie wolno im za granicę wyjechać za robotą, wię

przyjdzie im chyba z głodu umrzeć. Co sobie właściwie wojskowość myśli? Czy chce doprowadzić rezerwistów do zupełnej rozpaczy?! Straszną odpowiedzialność na siebie biorą panowie generałowie.

Powitanie nowego posła.

Wieliczka dn. 28. IX. 1913.

Jedno z najpiękniejszych zgromadzeń odbyło się u nas w poniedziałek. To Wieliczka witała uroczyście swego nowego posła. Rannym pociągiem przybył poseł dr. Bobrowski do Wieliczki, a witany na dworcu przez wielki zastęp towarzyszów przybył do Domu Robotniczego. Pięknie był przystrojony dom cały oraz przed nim hoiną umajona brama. Ogromny tłum nie mógł się pomieścić w Domu i zaległ szeroko plac i ulicę przed Domem Robotniczym. Czerwone sztandary na szczytach bramy umieszczone z dumą spoglądały na wielkie zastępy zebranego ludu, który tak dawno wiodą od zwycięstwa do zwycięstwa.

Zgromadzenie zagaił tow. Szpunar, którego wybrano do prezydyum. Tow. Jurkowa pierwsza witała tow. Bobrowskiego wręczając mu piękny, z czerwonych róż uwity bukiet. Na trybunę wstąpił poseł dr. Bobrowski. Grzmot oklasków przywitał go, towarzyszyły powitaniu huczne strzały moździerzowe. Dr. Bobrowski we wspaniałem przemówieniu podziękował za wybór, oraz skreślił zadanie ruchu robotniczego na przyszłość. Towarzysz Jurek imieniem górników Wieliczki, tow. Mazur imieniem robotników Podgórza polecali nowemu posłowi obronę interesów ludu pracującego. — Tow. poseł Klemensiewicz przedstawił dzieje ubiegłej walki o sprawiedliwość, oraz omówił zadania organizacyi wielickiej w sprawie wyborów do Rady miejskiej, w sprawie dostarczenia pracy ludności ubogiej przez budowę gimnazyum realnego, szpitala itp. — Zgromadzenie zakończył tow. Szpunar, poczem odbyła się wspólna fotografia na pamiątkę wspólnie przebytej walki.

Przy dźwiękach doskonałej orkiestry ochoczo bawiono się w Domu Robotniczym, wspominając boje staczane z hyenami które teraz siedzą po norach, smutnie spuściwszy ogony pod siebie.

W czasie zgromadzenia zebrano na budowę Domu Robotniczego 31 kor. 40 halerzy.

Spokój w niczem nie został przez władze zamącony, jakkolwiek starosta — licho wie po co i na co — znów odkomenderował kilka posterunków żandarmeryi. Nie wiadomo za jakie grzechy biedni ci ludzie tłukli się po mieście, zamiast korzystając ze święta rozprostować trochę strudzone kości. Widocznie hyeny, które nie dostały żadnego lania obawiały się, że może w ten poniedziałek nadszedł dzień zapłaty, a lękając się, aby guma nie była w robocie, skryły się wnet za plecy żandarmeryi. P. Starosta wyobraża sobie jednak, że socyaliści, gdyby chcieli zrobić demonstracyę — zlękliby się żandarmów! Wolne żarty! Dyabłu rogi ukręcimy, gdy nam się spodoba, a nie dopiero żebyśmy się mieli cofać przed śmiesznym zakazem. No — ale zie sumienie nie daje spokoju...

Z ostatniej chwili.

Rozszerzenie się powstania albańskiego.

Albańczycy dotarli do Ochridy, gdzie przyłączyło się do nich **40.000** macedońskich Bułgarów. Wspólne siły albańsko-bułgarskie wynoszą **70.000** znakomitych żołnierzy.

NOWINY KRAKOWSKIE.

Morderstwo w księgarni Gebethnera. Późnym wieczorem z wtorku na środę zamordowano w lokalu księgarni Gebethnera kierownika tej firmy F. Swiszczowskiego. Z kieszeni jego oraz z kasy zrabowano 9000 do 10.000 K. Sprawcy jak zwykle „nieznani“! Przypominamy, iż sprawców morderstwa popełnionego na Szlaku i na Łobzowie dotąd policya nie wykryła.

Usiłowane zgwałcenie dziewczynki przez policyanta w służbie! W nocy z piątku na sobotę żołnierz policyjny, stojący koło pomnika Jagiełły na placu Matejki, o godzinie 1 usiłował zgwałcić 11-letnią dziewczynkę, uczenicę M. N., wracającą do domu od swojej koleżanki. Zaczepiona przez policyanta dziewczynka, zaciągnięta została przez niego do uliczki pomiędzy gmachem dyrekcyi kolei państwowej, a akademią sztuk pięknych. Na szczęście krzyki gwałconego dziecka usłyszał jeden z przechodniów. Żołdak policyjny uciekł, dziewczynę zaś zaprowadzono na pogotowie ratunkowe, a stamtąd na policyę. Żołnierz policyjny został aresztowany.

Baczność ogrodnicy! Wykłady botaniczne odbywać się będą w każdy piątek w sali bibliotecznej Związku stow. rob. (ul. Dunajewskiego 5, III p.). Pierwszy wykład wygłosi dr Ruppert w piątek 3 października o godzinie 8 wieczorem. Po wykładzie zapowie się dnie na lekcye języków obcych.

Zarząd krakowskiej grupy centralnego Związku ogrodników.

„Głos Narodu“ zdycha z głodu. Tak mówi popularne w Krakowie przysłowie. Mimo, iż kupił go biskup ks. Sapieha i spółka, wydając na ten cel 100.000 K, pieniądze wpadły w tę klerykalną studnię bez dna i już ich niema. Stosunki w katolickiej drukarni „Głosu narodu“ są tego rodzaju, iż 50 pracowników tamże zajętych poszło w sobotę bez halerza do domu, bo nie było pieniędzy na wypłatę. Ludzie ci musieli u lichwiarzy pożyczać pieniędzy, aby nie umrzeć z rodzinami z głodu.

I tak dzieje się w drukarni biskupa ks. Sapiehy, który wie chyba, że w myśl nauki kościoła katolickiego grzechem do nieba o pomstę wołającym jest zatrzymywanie zapłaty robotnikom!

Oto jak wygląda miłość klerykalna do robotników w drukarni pisma, przeznaczonego dla robotników klerykalnych.

Zgromadzenie kolejarzy odbyło się w niedzielę pod przewodnictwem tow. Packana, Glücka i Madzi. O wyłączeniu ubezpieczenia kolejarzy z pod projektu o ogólnem ubezpieczeniu referował pos. tow. Moraczewski, który wskazał na wielką liczbę nieszczęśliwych wypadków; ofiarą systemu oszczędnościowego padło 18.000 samych rencistów.

Sprawę budowy domów dla kolejarzy referował tow. Kluczka, który wskazał, iż jeszcze 1400 kolejarzy nie ma domów czynszowych i musi się tułać po norach.

Tow. Grylowski zaznaczył, iż zarząd kolejowy pobiera większą zapłatę za komorne od kolejarzy niż przeznacza na to w kwaterowem.

W końcu przemówił pos. tow. Daszyński, który przypomniał jak to minister Głąbiński obiecał kolejarzom podgórskim wybudowanie tanich mieszkań, których dotąd niema!

Przemawiał jeszcze pos. Zieleniewski, który na zgromadzeniach przyrzeka poparcie kolejarzom, a w parlamencie głosował przeciw podwyższeniu płac kolejarzom!

Porankiem Beblowskim rozpoczęła swą działalność w tym sezonie nasza komisya oświatowa. Referat o znaczeniu Bebla wygłosił tow. Haecker, o jego książce „Kobieta a socyalizm“ tow. Kłuszyńska, redaktorka „Głosu Kobiet“ z Bogumina. Prócz tego śpiewała „Lutnia robotnicza“, deklamował tow. Strojek, grano na fortepianie i skrzypcach. Sala była przepełniona.

Co niedzielę o godz. $11^{1}/_{2}$ wykłady w bibliotece Związku z cyklu „Co to jest nauka“!

We czwartek d. 16 bm. o godz. 7-ej wieczór odbędzie się „Wieczór Haydna i Mozarta“. Wykład wygłosi dr J. Reiss (z ilustracyą muzyczną: fortepian, skrzypce, śpiew). Wstęp 20 hal.

Wzywamy ogół robotników, aby ze swemi żonami przychodzili na wszystkie odczyty, urządzane przez komisyę oświatową i Uniwersytet Ludowy.

Tylko oświecony robotnik może zdobyć sobie lepszą przyszłość.

Także na prowincyi powinny nasze komitety zorganizować sekcyę oświatową.

Towarzysze Jednajcie Nowych Czytelników

Nowe tryumfy nauki.



Prof. Dr Hideyo Noguchi, który odkrył zarazki wywołujące straszną chorobę wścieklizny.

Prof. Noguchi jest z rodu Japończykiem. Pracował z dawna na jednym z uniwersytetów amerykańskich. Po długich, bardzo mozolnych badaniach udało mu się wreszcie przy pomocy specyalnych szkieł powiększających wyszukać zarazki wścieklizny. Dotychczas bowiem lekarze mieli zapobiegać wybuchowi wścieklizny u ludzi pokąsanych przez wściekłe zwierzęta, lecz przyczyny choroby, zarazka wścieklizny nie znali. — Dzięki badaniom dra Noguchiego uda się może teraz także i leczenie już rozwiniętej choroby, wobec czego dzisiejsza wiedza była bezsilną.



Odkryte przez Dr Noguchiego zarazki wścieklizny w powiększeniu około 1500 razy.

W niedzielę dn. 5 b. m. o godz. 10 rano odbędzie się w sali budynku cyrkowego naprzeciw Parku Krakowskiego

ZGROMADZENIE LUDOWE

z następującym porządkiem dziennym:

1) Klęski ekonomiczne i bezrobocie.

2) Ochrona robotników a nowe ciężary podatkowe i wojskowe.

Referują posłowie: **Dr Bobrowski** i **Dr Marek.**

Ubezpieczenie żon i dzieci członków Powiatowej Kasy chorych w Krakowie.

Powiatowa Kasa dla chorych w Krakowie, z dniem 1 października 1913 r. rozszerzyła świadczenia w chorobie na żony i dzieci członków Kasy.

Od powyższego więc czasu członkowie tej Kasy, mający żony i dzieci, które to dzieci nie przekroczyły szesnastego roku życia, i nie są ubezpieczone w jakiejkolwiek Kasie dla chorych, nabywają po upływie tygodnia od czasu wstąpienia ich do Kasy, prawo do leczenia członków ich rodzin, to jest ich żon i dzieci, to znaczy, że w razie, jeśli im ich żony lub dzieci zachorują, lekarz kasowy udzieli im pomocy bezpłatnie, to jest zbada ich i zapisze im potrzebne lekarstwa, które to lekarstwa, także bezpłatnie, będą im wydawane w aptekach.

Taksamo i członkowie Kasy mają prawo, ażeby ich dzieci w razie choroby, otrzymały bezpłatną pomoc lekarską i przepisane przez lekarza kasowego lekarstwa.

Świadczenia te jednak w poradzie lekarskiej i lekach udzielane będą tylko przez 20 tygodni, to znaczy, że osoba, która już była raz w leczeniu bez przerwy z powodu jednej i tejsamej choroby przez całe 20 tygodni, może dopiero po upływie jednego roku od ostatniego dnia jej leczenia znowu powtórnie być leczona, lecz i wtedy nie dłużej, jeno także przez 20 tygodni. W razie zaś, gdy żona lub dziecko członka Kasy, nie leczeni bez przerwy przez całych 20 tygodni, zapadną powtórnie z powodu tej samej choroby w ciągu ośmiu tygodni, to powtórne ich zachorowanie uważane będzie jako dalszy ciąg ich pierwszej choroby.

Nadto, w razie śmierci żon lub dzieci członków Kasy wypłaci Kasa dotyczącym członkom, lub członkiniom, jeśli wykażą, że ponieśli koszta pogrzebowe, zasiłek na pogrzeb w kwocie 6 K w razie śmierci dziecka do ukończonego szóstego roku życia, w kwocie 10 K w razie śmierci dziecka ponad 6 lat życia, w razie śmierci żony w kwocie 20 K.

Do świadczeń tych dla swoich żon i dzieci tracą członkowie prawo po upływie dwóch tygodni po wystąpieniu ich z Kasy, czyli z zatrudnienia stwarzającego dla nich prawo do ustawowej przynależności do właściwej dla nich Kasy dla chorych, któráto atoli przynależność sami zatrzymują przez sześciotygodniowy okres czasu, lub tylko przez czterotygodniowy, w razie, jeśli są dobrowolnymi członkami Kasy.

Podlegający obowiązkowi ubezpieczenia członkowie Kasy mają jednak, mimo rozwiązania stosunku pracy, jeśli przed upływem dwóch tygodni od czasu rozwiązania stosunku pracy, zgłoszą swoje przystąpienie do Kasy dla chorych i za bieżący okres płatności uiszczą pełne wkładki, czyli zapłaty, mogą przedłużyć nietylko swoją przynależność do Kasy, lecz także i prawo do powyższych świadczeń w chorobie dla swoich żon i dzieci.

Członkom, jakoteż i żonom i dzieciom Członków Powiatowej Kasy dla chorych w Krakowie, udzielają porady lekarskiej:

W Krakowie — WP. Dr Władysław Murczyński, zamieszkały przy ulicy Wielopole l. 9, I. p., w czasie od godziny 11 rano do godz. 2 popołudniu.

W Czernichowie — Dr Gustaw Malinowski.

Członkowie Kasy, żądający pomocy lekarskiej dla swoich żon i dzieci, albo same tychże członków żony i dzieci, mają zgłosić się wprost do powyżej wymienionych WPP. Lekarzy kasowych z wydanem przez pracodawcę na odpowiednim blankiecie poświadczeniem, stwierdzającem ich zatrudnienie, — oraz z poświadczeniem zwierzchności gminnej, stwierdzającem że osoba zgłaszająca się o poradę, jest żoną lub dzieckiem członka Kasy.

Członkowie Kasy i ich rodziny, w każdym wypadku powinni zażądać od pracodawcy i zwierzchności gminnej powyższych świadczeń.

Jedynie w nagłych wypadkach można się udać do lekarza kasowego bez tych poświadczeń.

Podwody dla chorych członków rodzin i dla lekarzy kasowych mają dostarczyć członkowie Kasy.

Członkowie Kasy, dla siebie samych żądający porady lekarskiej w Krakowie, mają jak dotychczas, z poświadczeniem zatrudnienia zgłaszać się do Biura Zarządu Kasy, Kleparz, Rynek l. 9 I. p., w godzinach urzędowych od 9 rano do 2 popołudniu.

W niedziele i święta wolno się zgłaszać tylko wprost do lekarzy kasowych i jedynie w bardzo nagłych wypadkach choroby. Dobrowolniekażdego czasu, mogą przystąpić do Kasy wszystkie, nie podlegające obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek choroby osoby, zamieszkałe w obrębie Powiatowej Kasy dla chorych w Krakowie, to jest w okręgach sądowych krakowskim i lisieckim, które wykażą, że nie przekroczyły 35 roku życia i to bez względu na to, czem trudnią się, a więc także robotnicy rolni i lasowi, niezależnie od tego, czy oni sami są, lub nie, właścicielami realności, lub też prowadzą jakikolwiek przemysł lub przedsiębiorstwo. Dobrowolni członkowie zyskują dla swoich rodzin prawo do opieki lekarskiej dopiero po upływie 8 tygodni od przystąpienia do Kasy, o ile zaś choroba istniała już w czasie zgłoszenia, nie przysługuje im prawo opieki lekarskiej dla rodzin.

Z powyższego widać, jak dbają socyaliści o dobro Kas, które dostały się w ich zarząd!

Prezesem Powiatowej Kasy jest poseł Klemensiewicz, dyrektorem tow. Józef Kusiba, zaś likwidatorem tow. Jan Gracz.

Przeciętna wysokość wzrostu rozmaitych narodów.



Wysokość wzrostu u różnych narodów jest rozmaitą. Przeciętny wzrost człowieka wynosi obecnie 1 m. 64 cm. Dawniej twierdzono, iż ludzie z przed tysiąca lat byli o wiele więksi. Tymczasem ścisłe badania wykopanych kości wykazały, iż wzrost człowieka się nie zmniejszył. — Z obecnie żyjących narodów najwięksi są mieszkańcy wysp Oceanu Spokojnego oraz murzyni Kafrowie. Ci mają 1 m. 78 cm. wysokości. Najmniejsi są dzicy karzełkowie z prastarych lasów Akko i Batua, których wzrost dochodzi zaledwie do 90 cm.!

Z KRAJU.

Socyalistyczny wójt. W gminie Szumbark na Śląsku towarzysze nasi zdobyli przy wyborach gminnych II i III koło. Wójtem wybrany został tow. Kocur Józef.

Towarzysze pilnujcie wszędzie wyborów gminnych.

Z Brzeszcz piszą nam: Mamy tu czterech lizuni klerykalnych, którzy denuncyują swych kolegów przed księdzem Migdałkiem i żandarmeryą, jak tylko ktoś coś powie o klerze. Na razie nie wymieniamy ich nazwisk, tylko zaznaczamy iż są to M., S., P., B., gdyż sądzimy, iż się opamiętają i zaprzestaną swej niecnej roboty.

Mimo naszych kilkakrotnych notatek nie usunięto nieporządków, panujących w kopalni.

I tak nadal skarżą się górnicy na złą wodę, oraz na jej brak. Również skarżą się na brak drzewa.

W kopalni jest pełno błota. Do starego szybu jest przeszło 2 kilometry drogi, którą trzeba iść po błocie.

Myśleliśmy, że z upaństwowieniem kopalni stosunki się poprawią, tymczasem nic nie zmieniło się na lepsze. To też będziemy zmuszeni odnieść się do naszych posłów, z prośbą, aby poruszyli te nieporządki w parlamencie.

Wkońcu zwracamy uwagę dozorcy Mostowikowi, aby zaprzestał wyzywania górników, których cierpliwość ma granice. W ten sposób sztygarem nie zostanie, a może wylecieć z kopalni. Tyle może mu wystarczy.

Po Wieliczce przyszła kolej na Kosów. W dniu 20 września 1913 r. przyjechał do saliny Kosowskiej p. nadradca Windakiewicz z mi-

sterstwa robót publicznych w celu zbadania stosunków w jakich tutejsi robotnicy salinarni pracują, poczem udała się deputacya złożona z czterech robotników (dwóch z kopalni i dwóch z warzelni) i przedstawiła p. nadradcy Windakiewiczowi stosunki w jakich robotnicy tutejsi pracują. I tu właśnie ujawniono brak wszelkich urządzeń technicznych i hygienicznych, formacze muszą dźwigać sól do piętrowych magazynów, jest wprawdzie winda ale ta winda jest tak źle urządzona, że potrzebaby było jakich 5 do 6 ludzi, ażeby 2 i pół cetnara wyciągnąć na górę, zaś do dolnych magazynów muszą również sól nosić dlatego, że brak odpowiedniego urządzenia i brak wózków z wyjątkiem jednego wózka do wożenia soli, również skandaliczne braki hygieniczne przedstawiła deputacya, brak dobrej wody do picia, brak wody do mycia, brak mydła, wprawdzie sztygarzy fasują mydło z magazynu dla warzelni i kopalni, ale robotnicy tego mydła nigdy nie widzieli tak, że po robocie robotnik nie ma czem się obmyć, ażeby mógł robotnik po obmyciu się obetrzeć to niema mowy o tem, gdyż ręcznika, od kiedy warzelnia istnieje jeszcze nie było i robotnik musi obcierać się w swoje brudne łachmany. Dalej przedstawiono odebranie jednego robotnika od soli bydlęcej i domagano się o dodanie jednego formacza, gdyż praca formaczy jest najcięższa a przez dodanie jednego formacza skarb państwa miałby większy zysk, gdyż możnaby więcej soli wyrobić i w ten sposób możnaby zapobiedz nieszczęśliwym wypadkom, gdyż przed kilku laty jednemu robotnikowi koryto naładowane solą przewróciło się i złamało nogę. W kopalni również te same stosunki panują, deputacya przedstawiła p. nadradcy próbną robotę zarządzoną przez dyrekcyę, gdzie górnicy zostali pokrzywdzeni, albowiem ta próbna robota strzałką bardzo pomału idzie dlatego, że proch w soli prawie nic nie robi, a robotnicy pracują bardzo ciężko przy tem i nie wychodzą na swoją szychtę, a nawet jeszcze ze swojej szychty tracą po 50 hal. i więcej, jak również górnicy w kopalni pracujący na popołudniowej szychcie muszą po swojej robocie o godz. 10-tej wieczór iść drabiną na górę, albowiem maszyna jest tylko do 2-giej godz. popoł. w ruchu. Zarząd tłómaczy się tem, że brak maszynisty, ale jeżeli im potrzeba to jest maszynista. Spodziewamy się że p. nadradca spełni żądania robotników i zaprowadzi to, co już w alpejskich salinach jest przestarzałe.

Bolączką na salinie jest niejaki sztygar Chudoba który, jeżeli jest w niedzielę w służbie, to nie chce wydawać kartki dla chorych zgłaszających się po nie, legitymując się, że w niedzielę nie „urzęduje". Już mieliśmy dwa takie wypadki i radzimy p. Chudobie, ażeby zaniechał takiego postępowania wobec chorych robotników albowiem postaramy się dla p. Chudoby o paszport i może w niedzielę urzędować już gdzieindziej. Możeby Zarząd pouczył p. Chudobę o jego urzędowaniu.

Jak przestałem być klerykałem. Tow. J. G. z Jasła pisze nam: W młodzieńczych latach byłem zabitym klerykałem i za księdza dałbym się porąbać. Było to za czasów walki ks. Stojałowskiego. Czytałem wtedy „Wieńca i Pszczółkę". Poszedłem raz do spowiedzi do pewnego księdza w Bochni, który zapytał mię, jakie czytuję gazety i oświadczył mi, że „Prawa Ludu", „Przyjaciela Ludu" i „Wieńca-Pszczółki" nie wolno prenumerować, oraz kazał mi przysiądz, iż „Wieńca-Pszczółki" czytać nie będę, gdyż inaczej nie dostanę rozgrzeszenia. Ja mu wtedy odpowiedziałem, iż nie przestanę czytać „Wieńca i Pszczółki". W ten sposób przez nadużycie spowiedzi do celów politycznych przestałem być klerykałem. Dziękuję owemu księdzu, że mi nie dał rozgrzeszenia i wyleczył mię z klerykalizmu.

Później zgadałem się z górnikami z Bochni, którzy mi wyjaśnili, że księża zakazują czytać pism, aby ludzie nie byli mądrzejsi, i pożyczyli mi książkę „Dzieło św. Inkwizycyi", z której dowiedziałem się, jak to postępowali sobie papieże.

Dziś widzę, że ksiądz za darmo nic nie zrobi. Za deszcz trzeba mu płacić, za pogodę także. Modli się także za socyalistę, gdy mu się zapłaci.

Pod adresem starostwa w Chrzanowie. Jeszcze 14 maja br. upłynęło 6 lat, jak urzęduje Rada gminna w Górach Luszowskich. Wprawdzie d. 20/5 poleciło wójtowi Mirachowi ck. Starostwo, by rozpisał nowe wybory w gminie, ale do tego czasu wójt nie przeprowadził wyborów.

Dnia 9/9 1913 r. wybrała się deputacya z gminy do ck. Starostwa z żądaniem rozpisania nowych wyborów w gminie. P. komisarz Spiss oświadczył deputacyi, że dnia 8/9 1913 r. wysłał do gminy drugie polecenie rozpisania wyborów do dni 14-stu, ale wójtowi się nie spieszy odejść z takiego stanowiska. Niema dnia, żeby wójt nie był spity, jak bydlę. Często obywatele gminy widzą swego wójta w nocy w rowie, albo na łące wołającego o pomoc, a ubranie na nim jakby na młynarzu białe, bo powycierał nim ściany karczmarza.

Obywatele z Gór Luszowskich będą mieli teraz sposobność przy nowych wyborach zwolnić tego pijanicę z tak ważnego stanowiska. Zatem do pracy przedwyborczej obywatele-górnicy, a w dzień wyborów jak jeden mąż powinniście stanąć przy głosowaniu. Jan Miracha mówi, że wójtem musi zostać napowrót, zobaczymy!

Starostwo zaś wzywamy po raz ostatni, aby samo zarządziło rozpisanie wyborów, a nie bawiło się w ciuciubabkę z wójtem.

Ta względność starostwa wobec wójta wypływa chyba z tego, iż podczas wyborów do parlamentu zwoził on furami do Balina wyborców, zakupionych przez Zarańskiego a przy wyborach sejmowych głosował na hr. Mycielskiego.

Cierpliwość nasza już się skończyła. O pół roku przedłużył sobie wójt bezprawnie swe urzędowanie. Dłużej czekać nie będziemy. Jeżeli starostwo nie zrobi z nim porządku, będziemy musieli przez naszych posłów udać się do namiestnictwa i ministerstwa spraw wewnętrznych.

Oszczercy w odpowiedzi! Ponieważ Franciszek Bialik opowiada, iż przewodniczący grupy chem. w Szczakowej Stanisław Forst ma płatne za każdego członka 1 koronę, wobec tego niniejszem oświadczam, iż jest to bezczelnem kłamstwem, albowiem nie tak za członka lecz wogóle za żadne funkcye, które spełniam dla dobra ludu, nic nie pobieram.

Jeżeli podobne kłamstwa nie ustaną, to bezczelnego oszczercę postawię przed kraty sądowe. *Stanisław Forst,*
przewodniczący grupy rob. chem. w Szczakowej.

Towarzysze! ▫ ▫ ▫ ▫ ▫ ▫ ▫ ▫ ▫ ▫
Wzmacniajcie swą organizacyę!

KOMUNIKATY.

Wiedeń. Polskie stowarzyszenie „Proletaryat" urządza

Zabawę

w sobotę dn. 11 b. m. o godz. 7 wieczorem w „Domu Robotniczym", X dzielnica, Laxenburgerstrasse, Nr 8, w sali ogrodowej. Dochód przeznaczony na sparaliżowanego towarzysza, pozbawionego możności zarobkowania. W program wchodzą: „Marsylianka", „Polowanie na męża", Chór, Monologi. Na zakończenie tańce. Karta wstępu wcześniej nabyta 70 hal., przy kasie 80 hal.

„PRAWO LUDU"

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ.

Wychodzi w każdy piątek. Prenumerata wynosi rocznie: W Galicyi 4 kor.; w Niemczech 5 M.; w Ameryce 2 dolary. Numer pojedynczy 10 hal. Redaktor i wydawca: Zygmunt Klemensiewicz. Adres Redakcyi i Administracyi „Prawo Ludu", Kraków, Dunajewskiego l. 5, II. piętro. Konto pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 71.905.

Upraszamy Szanownych P.T. Prenumeratorów i Czytelników, by przy zakupnie **wszelkich towarów łaskawie powoływali się na ogłoszenia „Prawa Ludu".**

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5